Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką.
Nr. 162 Kraków, piątek 18 lipca 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 9·50 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.
Cena numeru pojedynczego 46 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Zamach stanu?!

(c) Gdzie? Kto? Chyba nie w Polsce, która zaledwie się organizuje i na którą czyhają wrogowie oczekując chwili wewnętrznego rozprzężenia? Chyba nie w Polsce, która dopiero stara się uzyskać wewnętrzną równowagę? Chyba nie w Polsce! Wszak byłaby to **zbrodnia nad zbrodnie!** Wszak byłoby to zachwianiem, być może i unicestwieniem Niepodległości Polski, rzuceniem jej w odmęt anarchii i wojny domowej!

Ale właśnie w Polsce!..

Mówi się o tym zamachu oddawna. Mówi się i wymienia nawet nazwiska. Ale mówi się po cichu... Mówi się o wielkich przygotowaniach, wielkich ryzykach i bezwzględnych planach.

Któż to planuje ten zamach? Anarchiści? Komuniści? wrogowie Polski?

Pierwszy „Kuryer Poranny", dziennik warszawski, wystąpił z rewelacyami. **Termin zamachu naznaczono na 25 lipca.** Naczelnikiem państwa miałby zostać w razie udałego zamachu premier Paderewski (??) **oczywiście pod pewnymi warunkami. Prezesem ministr. byłby Dmowski wodzem naczelnym Haller, szefem sztabu Dowbór-Muśnicki. Wszyscy wybitni działacze lewicowi mieliby być uwięzieni. Nowy gabinet miałby posiadać charakter wybitnie narodowo-demokratyczny,** t. j. składaliby go ludzie wystawieni przez spiskowców. Jest rzeczą charakterystyczną, że wieczorne dzienniki endeckie nie dementują pogłoski „Kuryera Porannego"...

Słowem, nowa zbrodnicza akcya nar. demokracyi! Być może najgłośniejsi jej wodzowie, nie chcąc się kompromitować, pozostaliby na razie na uboczu, a objęliby rządy dopiero wówczas, gdyby zamach stanu się udał.

Już raz próba była. Już raz uwięziono rząd (Moraczewskiego), już strzelano do min. Thugutta, **już próbowano uwięzić Piłsudskiego.** Zamach skończył się sromotnem fiaskiem. Zamachowiec Dymowski obecnie zasiada w Sejmie, zamachowiec Eustachy Sapieha jedzie do Londynu na ambasadora. Czy są to premie za zamach stanu?... Czemużby jeszcze raz nie spiskować? chodzi tylko o to, by staranniej rzecz zorganizować... I już — opowiadają — od miesięcy przygotowuje się broń którą ma się zwrócić przeciwko prawowitemu naczelnikowi państwa, przeciwko Sejmowi, **przeciwko demokracyi...**

Polityczna chwila jest taką, że pcha endecką mafię na drogę zamachu stanu. **Nadzieje endecyi na Sejm spełzły na niczem.** Pokazała to reforma rolna. Endecya doznała dotkliwej porażki: większości w Sejmie nie posiada. Cóż będzie z marzeniami żarłocznej endecyi o pochwyceniu władzy, **o dyktaturze** partyi. **Trzeba więc chwycić się nowej broni, aby ustanowić dyktaturę endeckiej partyi!**

Tembardziej, że Sejm zaczyna wchodzić na drogę reform, bolesnych dla endecyi i jej **obszar niczej** klienteli. Wywłaszczać majątki ziemskie, chociażby za grube pieniądze? Przenigdy! **Lepiej chwycić za broń — przeciwko Polsce!** Lepiej przelewać krew bratnią i wystawić ojczyznę na nieobliczalne niebezpieczeństwa!... Niedarmo pan Niemojewski w swej „Myśli Niepodległej" — obecnie ultra endek! — wzywa ziemiaństwo by wyłoniło ze siebie „ludzi **typu bolowego"...**

Może to curiosum? może plan drobnej tylko grupki?

Zapewne, że ogół społeczeństwa, nawet ogół burżuazyjny nie pójdzie za tą niepoczytalną awanturą! Zbyt dobrze rozumieją wszyscy, jaką klęską — jaką być może zagładą byłaby dla Polski taka zbrodnicza polityka. **Ale spiskowcy zamierzają pono wciągnąć do akcyi część wojska** a pozatem liczą na bierność społeczeństwa.

Część wojska... Jednogłośnie Sejm polski zgodził się na pobór i na pożyczki wojenne — aby bronić granic Polski. I ten żołnierz miałby być teraz użyty **dla wojny domowej** i miałby tem samem odsłonić granice kraju wrogowi? Łudzić się chyba nikt nie może: na próbę zbrodniczej akcyi wojen. przeciw Naczelnikowi państwa i przeciw demokracyi, olbrzymia część wojska odpowiedziałaby **stanowczym oporem!** Na dyktaturę i anarchię kraju by nie oddała, a swego wielkiego wodza zakuć w kajdany endeckie by nie pozwoliła. Więc cóż? wojna domowa? zamęt, pożoga wewnętrzna? **Otwarcie frontu przed Niemcami, Czechami, Ukraińcami, bolszewikami?** I czem by się to wszystko mogło skończyć? Ostateczną ruiną kraju? zwycięstwem bolszewików? zupełną kuratelą koalicyi?

Potworne perspektywy!

I jeszcze jedno! **Czy lud by milczał???** Lud pracujący? Czy chłopi, usłyszawszy, że nadchodzą **„pańskie rządy"** nie wzięliby się sami do załatwienia sprawy agrarnej. I wówczas reforma byłaby inną, niż ta, której się boją endeccy wywrotowcy! **A czy robotnik polski patrzałby spokojnie** jak się nad nim ustanawia **dyktaturę krwi** i żelaza jak jego wodzów uśmierca się lub jak się ich pozbawia wolności; jak burzy się młodą demokracyę polską; jak zamyka się drogę socyalno-politycznemu rozwojowi Polski? Czy robotnik będzie pracował na tych którzy targnęli się na ludowego wodza Naczelnego? Czy kolejarz będzie woził biało-gwardyjskie oddziały przeciwko Warszawie?

Hola, panowie! Grubo byście się przeliczyli! Nie zyskalibyście nic. I tylko młodej Niepodległości naszej zadalibyście cios straszliwy. Czy Polska ma zaczynać swe istnienie od krwawego zamachu reakcyi i tem legitymować swe prawo do niepodległości — wobec demokracyi zachodu?

Nie wierzymy! Nie wierzymy w poważne szanse takiego zamachu. Społeczeństwo da zamachowcom odpowiedź — czynną... A wojsko w swej masie — za szaleńcami nie pójdzie. Szalony ten plan mógł zrodzić się tylko w tępych głowach żubrów obszarnickich i ich obrońców; w rozgorączkowanych chorobliwą żądzą władzy łepetach bankrutującej politycznie mafii endeckiej. w głowach paru osobników którzy w carskiej służbie przyzwyczaili się do carskich metod i carskich horyzontów...

Nie wierzymy. Ale w razie najmniejszej próby tego rodzaju — lud pracujący da zbrodniarzom ze skrajnej flanki endeckiej odpowiedź bezwzględną! **Dziś lud rządzi** a nie rwący się do władzy „dyktatorzy"-awanturnicy, ryzykujący całą przyszłość Polski, byle własne nieczyste apetyty zaspokoić! Lud pracujący niezłomnie zmierza ku swym wielkim ideałom społecznym, i endeccy zdrajcy stanu, zdrajcy demokracyi, zdrajcy ojczyzny nie zatrzymają go w jego pochodzie!

Wojna endecyi z Paderewskim.

Po mowie Głąbińskiego.

Według doniesienia „Kur. Por." zamachowcy endeccy w razie udania się zamachu zamierzają utrzymać Paderewskiego w rządzie, **ale pod pewnymi warunkami.** Otóż to doniesienie nie może być ścisłem. Endecy obecnie bynajmniej nie są w zgodzie z Paderewskim, stosunki się zaostrzają i na żadne „warunki" endeckich zamachowców premier z pewnością nie pójdzie.

Do „Przeglądu Wieczornego" piszą z Paryża, że nieporozumienie, jakie wkradło się w stosunki między p. R. Dmowskim a prezydentem Paderewskim **zaostrza się z dnia na dzień.** Dzisiaj właściwie jest już tak naprężone, że **lada dzień należy się spodziewać wybuchu.**

Z drugiej znowu strony „Kur. Poranny", omawiając budżetową mowę Głąbińskiego, stwierdza, że mowa Głąbińskiego jest nadzwyczaj charakterystyczna. Do tej pory stronnictwo ludowo-narodowe powtarzało, że jakkolwiek nie jest zadowolone z działania poszczególnych ministrów, to jednak osobę Paderewskiego z tej nieufności wyłącza. **Otóż tego rozróżnienia w wczorajszej mowie posła Głąbińskiego zabrakło. Znaczy to w politycznym języku, że obóz ludowo-narodowy cofa swój mandat Paderewskiemu udzielony i że przygotowuje się do walki nie już przeciwko temu gabinetowi,** który jest, ale i przeciwko temu, który będzie.

Zaznaczyć tu należy, że obóz ludowo-narodowy od pierwszej chwili paktu zawartego przez Paderewskiego z Piłsudskim za obowiązujący dla siebie nie uważał. Kampania przeciw wybranemu jednomyślnie przez Sejm Naczelnikowi Państwa, ani przez jedną chwilę nie ustawała i czasami przybierała **formy brutalne i ze stanowiska państwowego zupełnie niedopuszczalne.** Bezprzykładna pojednawczość i ścisła neutralność Naczelnika Państwa nie rozbrajała tej kampanii która **w ostatnich dniach doszła nawet do szczególniejszego natężenia i doprowadzała do pokątnych agitacyi podobnych tym, które budziły publiczne zgorszenie w pierwszych dniach stycznia.** Nadaje to położeniu chwilowemu znaczenie decydujące.

Tyle „Kur. Poranny".

Stwierdza więc, że endecya wypowiedziała wojnę bezlitosną Paderewskiemu, jakoże nie idzie na endeckim pasku, i że nanowo przy pomocy „pokątnej agitacyi" endecya **przygotowuje zamach stanu** a la wypadki styczniowe.

Kapitulacya delegacyi polskiej.

List Paderewskiego do Clemenceau.

I.

Społeczeństwo polskie bez informacyi. — Skandaliczne postępowanie PAT. — Fałszywe uzasadnienie kapitulacyi. — Suwerenność Polski w słowach a w czynach — Interwencya Ligi Narodów w sprawach wewnętrznych Polski a wielkich mocarstw. — Prawo wyjątkowe przeciw Polsce. — Siła przed prawem.

List p. Clemenceau do Paderewskiego uzasadniający narzucony Polsce traktat o ochronie mniejszości narodowych i wyznaniowych nosi datę 24 czerwca, w pismach paryskich zaś ukazał się 1 lipca. Do wiadomości społeczeństwa polskiego doszedł w tydzień później razem z odnośnymi dziennikami francuskimi. Polska Agencya telegraf. nie uznała za stosowne przynieść jakąkolwiek wiadomość o tak ważnym dokumencie. 26 czerwca p. Paderewksi wystosował do p. Clemenceau w odpowiedzi list, który P. A. T. ogłosiła 13 lipca! Tego rodzaju służba informacyjna jest prawdziwym skandalem. Jeżeli rząd nie uważa za stosowne wpłynąć odpowiednio na podległą sobie instytucyę, jest rzeczą sejmu przypomnieć mu ten obowiązek. List szefa rządu polskiego do prezydenta konferencyi pokojowej oznacza zupełną kapitulacyę wobec żądań ententy, sformułowanych 24 czerwca przez p. Clemenceau. Ponieważ do dnia dzisiejszego nie znamy **istotnych powodów, które** skłoniły p. Paderewskiego do tego kroku, przeto wystarczyłoby na razie samo zarejestrowanie faktu kapitulacyi. Ale list zawiera tego rodzaju uzasadnienie ustępstw ze strony polskiej, że może wprowadzić w błąd społeczeństwo polskie co do rzeczywistych konsekwencyi traktatu. Dlatego nie można nad listem p. Paderewskiego przejść do porządku dziennego.

„Zważywszy, iż zmiany, projektowane przez nas w memorandum z dnia 16 bm., zostały po większej części wzięte pod uwagę w rozdziale I. zważywszy , iż w projekcie konwencyi i załączonej noty **zasada zupełnej suwerenności państwa polskiego jest uroczyście uznana i proklamowana, zważywszy, iż nowy układ (nouvelle**

organisation) stosunków międzynarodowych **przewiduje ingerencyę Ligi narodów do spraw wewnętrznych i zewnętrznych wszystkich państw suwerennych, zarówno jak całą jej jurysdykcyę we wszystkich sprawach o charakterze międzynarodowym,** mam zaszczyt oświadczyć w imieniu polskiej delegacyi na kongres pokojowy gotowość naszą do podpisania konwencyi przedłożonej na zasadzie § 93 traktatu pokojowego z Niemcami, **prosząc zarazem Pana w imię sprawiedliwości o zawarowanie politycznej ludności polskiej, mającej zostać pod panowaniem Niemiec, korzystania z tych samych praw i przywilejów co do języka i urządzeń, jakie przyznane zostają ludności niemieckiej, zaliczonej na mocy traktatu w poczet obywateli polskich**“ — pisze p. Paderewski.

Otóż niewątpliwie p. Clemenceau w swym liście z 24 czerwca „proklamował“ solennie suwerenność państwa polskiego“. Ale równocześnie dołączony do listu projekt traktatu pomiędzy Polską a koalicyą **tę suwerenność Polski faktycznie narusza. Dla polityki zaś wartość posiadają wyłącznie nie piękne słówka lecz fakta.**

Błędnem jest również twierdzenie p. Paderewskiego, jakoby układ o Lidze Narodów dopuszczał interwencyę tej ostatniej w sprawach wewnętrznych wszystkich państw. **Owszem, układ odnośny takiej interwencyi formalnie zakazuje.** Właśnie dlatego traktat o ochronie mniejszości stwarza **przeciw Polsce prawo wyjątkowe** i to jest dla narodu polskiego najbardziej upokarzającą stroną traktatu.

Objektywnie interwencya Ligi Narodów byłaby nieskończenie bardziej uzasadniona, gdy chodzi o imperyum brytyjskie, w którem naród 40 milionowy panuje nad 400 milionami innych narodów, albo o Francyę, której państwo kolonialne liczy 60 milionów ludności naprzeciw 39 milionów kraju macierzystego. Wszak gwałty angielskie w Irlandyi napiętnowała ostatnio komisya amerykańska a więc nie podejrzana o stronniczość, zaś z powodu okrucieństw w Indyach Rabindranath Tagore, laureat Nobla, złożył nadane mu przez króla angielskiego szlachectwo. **Ale w tych sprawach Liga Narodów nie ma nic do gadania, chociaż zagrażają daleko bardziej pokojowi światowemu niż rzekomy ucisk Żydów w Polsce.**

W rzeczywistości nie o prawo tu chodzi lecz o siłę. Koalicya dlatego dokonała zamachu na suwerenność i niezawisłość Polski, ponieważ liczyła na naszą słabość. Daleko lepiej zrobiłby p. Paderewski, gdyby dając swą zgodę na przedłożony mu traktat zamiast osłaniać krzywdę wyrządzoną Polsce zaznaczył otwarcie, że działa pod przemożnym przymusem. W ten sposób zachowałby moralnie Polsce wolne ręce na przyszłość, gdy stosunek sił ulegnie zmianie i gdy przymus ustanie.

Rumunia nie podpisze traktatu pokojowego, naruszającego jej prawa i interesy.

Rumuńskie biuro prasowe donosi:

Minister rolnictwa p. Duca oświadczył w klubie narodowa-liberalnym, że punkt widzenia rządu w polityce zagranicznej jest następujący:

Nie można podpisać traktatu pokojowego, jeżeli tenże nie uwzględnia rumuńskich żądań terytoryalnych, jeeli nie szanuje suwerenności państwa rumuńskiego i jeżeli narzuca Rumunii warunki oznaczające niewolę gospodarczą.

Minister dodał, że lud rumuński opiera się dzielnie wszelkim próbom bolszewizmu, że kryzys żywnościowy się zmniejszył, że przeprowadzono wywłaszczenie 2 i pół miliona hektarów ziemi na korzyść włościan, że zbiory przewyższają wszelkie oczekiwania.

Koalicya zabiera się do Węgrów.

Z Paryża donoszą: W przeświadczeniu, że trzeba obecnie podjąć stanowczy krok przeciw Węgrom, **koalicya dostarczyła Rumunom ogromnych zapasów wojennych.** Przydzielono im również oficerów.

Włoska Komisya w sprawie zawieszenia broni przesłała Beli Kuhnowi oficyalne zapytanie, na jakiej podstawie ogłosił rząd węgierski mobilizacyę i jakie siły zamierza trzymać pod bronią, łamiąc w ten sposób zawieszenie broni. Bela Kuhn odpowiedział, że nie ogłaszał mobilizacyi, lecz poczynił zarządzenia, dotyczące obowiązku służby woj. robotników i świadczeń wojennych burżuazyi. Zawieszenie broni złamali Czesi, nie Węgrzy, którzy chcą żyć w zgodzie z sąsiadami.

Angielskie źródła donoszą, że podjęto już akcyę przeciw Węgrom.

Bela Kuhn w obawie.

PAT. Według czeskiego biura prasowego oświadczył Bela Kuhn na posiedzeniu centralnej rady wykonawczej, że dyktatura proletaryatu Węgrzech przechodzi przesilenie. Kontrrewolucya bowiem powstaje coraz silniej przeciw władzy rad, — kraj przeżywa upadek gospodarczy — przejawia się ogólna korupcya. Położenie Węgier jest ciężkie i dlatego rząd musi trzymać wielką armię przeciw kontrrewolucyi i imperyalizmowi zagranicy.

Niemcy zatrzymują karę śmierci.

PAT. (Radio z Berlina). **Na posiedzeniu konstytuanty niemieckiej** wywiązała się rozprawa nad par. 113 i 115 o zniesienie kary śmierci. Przemawiał komisarz ludowy Preuss, narodowiec Duringer, ludowiec Kahl, niezawisły socyalista Kohn i demokrata Hausman. **Za utrzymaniem kary śmierci głosowało 134, przeciw 139,** wstrzymało się 2. Kara śmierci więc pozostała.

Czy możliwe są rokowania z Czechami?

Podaliśmy wczoraj wiadomość, że **konferencyę polsko-czeską** w Krakowie **odwołano.** Jako **powód** podają oficyalne koła **trudności techniczne,** tak, że rokowania mają być podjęte w niedzielę.

Stałe **uniemożliwianie przez Czechów** różnych **narad z Polską,** mimowoli i teraz **nasuwa uwagę,** czy to znowu **nie jakaś inna przyczyna** spowodowała odłożenie rokowań. **W prasie czeskiej** od dłuższego czasu odbywa się prawdziwy kontredans przekonań na temat stosunków z Polską. W jednym dniu **ofiarowanie przyjaźni, nazajutrz napaści,** po to, by znowu, widocznie w razie „zewnętrznej“ jakiejś konieczności — wskazywać na obowiązek bratniej łączności z Polską i t. d. Zwłaszcza **dzienniki** czeskie **z Morawskiej Ostrawy i pogranicza** z Polską **zieją** wprost **nienawiścią ku Polsce i nawołują do zagarnięcia Śląska,** jako ziemi, która im się należy (według ich mniemania). Ich zaborczość sięga bardzo daleko, dlatego też zapowiedziane obecnie narady w Krakowie wywołują w czeskiej prasie niechęć.

Powtarzają się dawniejsze pogłoski, że obrady nie dadzą żadnego wyniku, że z Polakami do ugody dojść nie można. **Chcieliby** autorzy tych insynuacyj **rozstrzygnięcie sprawy Śląska przenieść na konferencyę,** w nadziei zapewne, że pewne poprzednie zobowiązania czy obietnice, dane Czechom przez koalicyę co do Śląska, zwyciężą na ich korzyść. Oburzają się przytem Czesi, że Polacy są dziwnie twardzi i ani na krok nie chcą ustąpić z swych praw do Śląska (Czesi nazywają to żądaniami).

Czy wobec tego **można** bardzo **wierzyć w pomyślny wynik rokowań polsko-czeskich?** Czesi tyle razy nas zawiedli, że słuszną jest ta nasza niewiara.

Ofenzywa przez całą szerokość Galicyi.

Front litewsko-białoruski i poleski: Na obu frontach nie było ważniejszych wydarzeń.

Front galicyjsko-wołyński: Po dłuższej przerwie, wywołanej potrzebą dania naszym wojskom wytchnienia i koniecznością przegrupowania i uporządkowania naszych tyłów, wczesnym rankiem **dnia 15 b. m. nasze zwycięskie wojska przeszły do dalszych działań. Nieprzyjaciel, zaskoczony naszym śmiałym atakiem nocnym na Popowce, stawił silny opór. Po krótkiej jednak walce musiał się cofnąć. Tarnopol wczesnym rankiem był w naszem ręku. Nasze wojska, łamiąc na poszczególnych odcinkach opór nieprzyjaciela, wyparły go na całej linii z zajmowanych dotąd pozycyi, a pod wieczór dnia 15 lipca wyznaczono im linię, mającą za sobą Trembowlę, Janów, Czortków i Tłuste. Nasze lotne oddziały, przedostawszy się na tyły ukraińskie, szerzyły zamieszanie. Nieprzyjaciel, rzucając przeciw nam świeżo przybyłe siły, usiłował powstrzymać nasze wojska w pościgu, jednakże bezskutecznie. Nasze wojska parły Ukraińców bez wytchnienia, nie dając im czasu do zniszczenia mostów, które w przeważnej części nie uszkodzone dostały się w nasze ręce. — Rano dnia 16 b. m. ruszyły nasze wojska w dalszy pościg za nieprzyjacielem. Dotychczasowa zdobycz wynosi około 2000 jeńców, w tem kilku oficerów, 4 działa, 27 karabinów maszynowych, 13 miotaczy min, 550 wagonów i 43 lokomotywy.**

Lwów (PAT). Jak podają dzienniki, we wszystkich miejscowościach, które wojska polskie zdobyły, **znaleziono materyał wojenny i amunicyę. Zdobyte armaty biorą udział w dalszej akcyi. W Czortkowie zdobyły wojska nasze około 200 wozów kolejowych i kilkanaście lokomotyw.** Stwierdzono, że **Ukraińcy przygotowali na wtorek rano ofenzywę w wielkim stylu, zostali jednak przez wojska nasze pobici.**

Lwów (PAT). „Gazeta Lwowska“ w nadzwyczajnem wydaniu donosi, że wojska nasze **przekroczyły linię Seretu i zajęły Mikulińce, Trembowlę, Czortków, oraz zajęły szereg miejscowości, położonych** na tej linii **koło Zbrucza.** Dalsza nasza akcya rozwija się pomyślnie.

NIEMCY OPUSZCZAJĄ AUGUSTOWSKIE.

Łomża. Tutejsze władze otrzymały urzędową wiadomość z Grodna, że z dniem dzisiejszym Niemcy opuszczają powiat augustowski. Komisarz rządu jak również władze wojskowe przygotowują się do bezzwłocznego objęcia urzędowania w uwolnionych terenach.

ZAMACH NA HALLERCZYKÓW.

Z Poznania donoszą, że **na stacyi Kolankowo,** na linii Berlin-Poznań, **dokonano zamachu na pociąg z Hallerczykami** zapomocą pocisku wybuchowego zniszczono 6 wagonów. Jest **kilkanaście ofiar** między żołnierzami polskimi, są **zabici i ranni.**

„Z krwawych dni“.

Pod tym tytułem wyszła świeżo z druku książka tow. Malinowskiego (Wojtek), długoletniego bojownika socyalizmu polskiego, katorżnika carskiego i ministra za rządu tow. Moraczewskiego.

Pragnieniem autora było, jak to zaznacza w przedmowie „Choć w setnej części pamięć wymienionych towarzyszy utrwalić, jako nagrodę za poniesione przez nich dla idei cierpienia i trud“, aby masy pracujące, ci wszyscy, którzy te wspomnienia czytać będą, zastanowili się, jak wielkich ofiar, cierpień i krwi, jak wielkiej odwagi i zaparcia swego ja, oraz potężnego ukochania idei, byli ci towarzysze, których większość już nie żyje — ginąc na szubienicy, w więzieniu lub na obczyźnie.

Stosownie wiec do założenia przedstawia nam autor w szeregu obrazków i osobistych wspomnień bohaterskie wysiłki proletaryatu polskiego. Książeczka, jakkolwiek drobnych rozmiarów, daje jednak czytelnikowi obraz niezmordowanej działalności towarzyszy w byłym zaborze rosyjskim.

Wszędzie, gdzie tylko nadarza się sposobność do podkopania chwiejącego się caratu i istniejącego porządku społecznego, widać przy pracy towarzyszy.

Czy to idzie o to, aby niedopuścić do mobilizacyi, czy o to, aby usunąć niewygodnych czynowników („Czarny Prystaw“) czy też wreszcie, by odbić z rąk żandarmeryi towarzyszy, (porwanie towarzyszki w Kielcach) wszędzie widzimy ich krzątających się i wywiązujących się gracko ze swych zadań.

Nie brak też i wspomnień i zwierzeń z katorgi.

Dobrze się stało, że autor zebrał pokryte już pyłem zapomnienia wspomnienia i fakty i wydobył je na światło dzienne.

Książeczka napisana z zacięciem, jest ważnym przyczynkiem do chlubnych dziejów polskiego socyalizmu i powinna się znaleść w rękach każdego, komu droga jest historya socyalizmu polskiego.

Dyskusya budżetowa w Sejmie

(z dwu dni).

EXPOSE MIN. SKARBU.

Minister skarbu Karpiński oświadcza, że z **monopolów** zamierza utrzymać względnie zaprowadzić **spirytusowy i cukrowy.** Koleje tworzą pozycyę rozchodową. Z dochodów nadzwyczajnych największą rubrykę tworzy dochód ze sprzedaży pożyczki państwowej: na pierwsze półrocze wynosił on **400** milionów marek **340** mil. koron i **320** mil. rubli. Oprócz tego skarb korzystał z kasy pożyczkowej w kwocie **1,400.000.000** marek. Z zagranicznej pożyczki 5 miliardowej skarb użył tylko 800 milionów franków na artykuły wojenne i aprowizacyjne.

Dochody Galicyi nie pokrywają wydatków (wojna wschodnio-gal.). Tak samo dzieje się w Poznańskiem, które utrzymuje własną armię. Z zestawienia sumy wydatków z sumą dochodów wynika **deficyt 2 miliardów,** pokryty z wpływów pożyczki państwowej i z kredytu w polskiej kasie pożyczkowej. Najważniejszem źródłem deficytu są **4 pozycye, charakteryzujące okres wojenny: wydatki wojskowe, aprowizacyjne, wydatki min. robót publicznych i min. pracy** (skutkiem bezrobocia).

OSTRE KRYTYKI SPRAWOZDANIA MINISTRA

Poseł **Głąbiński** krytykuje ogólną administracyę zwłaszcza skarbową. Od zysków wojennych wykazano np. za ubiegłe półrocze zaledwie 15 milionów dochodu podczas gdy dochód ten powinien wynosić do 600 mil. marek. Mowca kończy: **Czy zawotujemy ten budżet przesądzać nie mogę w każdym razie musimy wyrazić wątpliwości czy ten budżet będzie mógł być temu rządowi zawotowany.**

Pos. **Osiecki** (Thuguttowiec) konkluduje po krytyce: będziemy musieli sobie **zastrzedz zajęcie stanowiska wobec budżetu do chwili, w której będzie on szczegółowo rozpatrzony** i będziemy mogli zadecydować, **czy możemy uchwalić temu rządowi votum zaufania.**

Poseł **Weinzieher** krytykuje przedewszystkiem fakt, **że podatki pośrednie wynoszą u nas dziewięć razy tyle, co podatki bezpośrednie.**

MOWA TOW. DASZYŃSKIEGO.

Pos. **Daszyński** stwierdza, że budżet dowodzi, iż **Polska nie jest jeszcze zjednoczona,** albowiem właściwie mamy tylko budżet Królestwa Polskiego. Budżet jest objektywnie fałszywym, zawiera bowiem cyfry budżetu pierwiastkowego, przyjęte w kwietniu przez Radę ministrów, ale **poza** temi cyframi są **milionowe sumy, przyznawane poszczególnym ministerstwom, o których Sejm nic nie wie,** a to czyni budżet bezwartościowym. Dalej do budżetu nie wstawiono ciężarów, które ujawniły się w ostatnich dniach, a których Sejm dotąd nie zna. Są to ciężary, o których dała znać dyplomacya:

1. Państwo przejmuje długi przedwojenne Austryi w ilości dotąd nieznanej, wedle klucza austryackich podatków. 2) Przejmuje pożyczki wojenne w tym rozmiarze — w jakim się znajdują na terytoryum Galicyi. 3) Przejmuje obowiązek Austro-Węgier wypłacania świadczeń wojennych. 4) Przyznaje się zrzeczenie się Austro-Węgier wypłacenia świadczeń wojennych. 5) Bierze się na siebie część długów państwa rosyjskiego. Budżet zatem będzie zupełnie inaczej wyglądał. Wszędzie **przeważają albo fundusze dyspozycyjne, albo miliony marek, bezmyślnie wyrzuconych.** Do wykazanego w budżecie niedoboru doliczyć trzeba **100 milionów koron miesięcznego niedoboru w Galicyi,** oraz niedobór byłego zaboru pruskiego. Dowodem złego rządu jest **kwota 120 milionów na policyę i żandarmeryę, wobec kwoty 52 milionów na cele oświaty.**

Dojdziemy do tego, że z końcem roku przy dotychczasowej gospodarce **Polska będzie miała około 30 miliardów długu, czyli około 1000 marek na głowę.**

Dalej polemizuje mowca z wywodami dr Głąbińskiego w sprawie urzędników i broni idei tworzenia związków zawodowych urzędników.

Mowca atakuje w ostrych słowach ministra Karpińskiego, któremu zarzuca udaremnienie uchwalonej już przez Sejm pożyczki przymusowej. Do tej pory nie uczyniono nic w kierunku uruchomienia przemysłu. Głównym powodem bezładu rządu i Sejmu jest **brak większości w Sejmie,** bo Sejm bez większości nie może wyłonić z siebie rządu.

Co do naszej polityki zagranicznej, to rząd nic tu nie zawinił. Rząd usuwał przeszkody, był puklerzem przeciw polityce partyjnej. Rząd a specyalnie prezydent Paderewski, nie wahał się nawet upokorzyć, byle zmniejszyć zło, za to nie można rządu wyłącznie obarczyć odpowiedzialnością. Tu i **Sejm ponosi odpowiedzialność.**

P. **Kiernik** zajmuje wobec budżetu stanowisko również bardzo krytyczne. Budżet jest obrazem chaosu. Urzędników nadmiar. **Koszt utrzymania armii urzędn. wynosi 3 i pół mil. mk, co jest wielkiem obciążeniem.** Nie jest przerażony deficytem, tylko postępowaniem ministra skarbu, który nie mógł przedłożyć nawet planu finansowego. A przecież minister skarbu państwa niemieckiego, które znajduje się w gorszych warunkach, zdołał plan finansowy przedłożyć.

Klub mowcy **ma bezgraniczne zaufanie do p. Paderewskiego,** przyznaje dobrą wolę niektórym członkom gabinetu, lecz musi stwierdzić, że znaczna część gabinetu nie odpowiada zadaniom.

Ks. **Adamski** wskazuje że kongresówka nie płaci podatków.

Z grzęzawiska intryg endeckich.

Jeszcze rzut światła na katastrofę wschodnio-galicyjską. — Co pisała endecya o osobistem wystąpieniu Piłsudskiego. — Intrygi na wszystkich kresach.

Warszawski tygodnik „Rząd i Wojsko" podaje na temat zachwiania się frontu lwowskiego przed przybyciem Piłsudskiego artykuł z wywodami z bliżonymi do tych, któreśmy już podawali; ale w szczegółach przeplata je bardzo trafnemi uwagami, malującemi dosadniej jeszcze **fatalne skutki wtrącania się czynników cywilnych, notabene — jak tu było — częstokroć intryganckich — do spraw strategicznych.**

Do tej kwestyi raz jeszcze powracamy, gdyż tysiące **tragicznych wydarzeń dla ludności spowodowała była ta robota.**

I na tym przykładzie widać, iż w przyszłości— **kto nie jest intrygantem za wszelką cenę lub szaleńcem — ma obywatelski obowiązek przeciwstawiania się podobnym zgubnym destrukcyjnym próbom.**

Poniżej podajemy bardziej interesujące wywody **„Rządu i Wojska"**:

„Wypadki ostatnich tygodni na froncie galicyjskim, stanowią dla nas ciekawe zagadnienie. Bo oto wojsko po trzech zwycięskich ofenzywach, rzuciło się nagle do ucieczki, aby w kilka dni później znów z tą samą szybkością rozpocząć skuteczne uderzenie. A że taki odwrót młodej armii naszej przytrafił się **po raz pierwszy,** więc tembardziej zasługuje na uwagę.

Zechciejmy uwierzyć, że w nieświadomości czynili obelgę żołnierzowi naszemu wszyscy ci, którzy rozpisywali się o spowodowaniu klęski przez ostalnie liczebne sił na tym froncie. Zabrano bowiem kilka tysięcy ludzi, co stanowi drobny tylko procent ogólnej siły naszej. A siła ta składa się z szeregów, otrzaskanych w boju, z weteranów, którzy w przeciągu ośmiu miesięcy bojów, zaznali tyle doli i niedoli żołnierskiej, że mimo wadliwości ich wyekwipowania, godni są zaufania, **gdy podziw dla siebie wzbudzili w niechętnych nam nawet cudzoziemcach.** Związywanie pomyślnego wyniku ofenzywy z obecnością nielicznej grupy tego wojska, byłoby złośliwą krzywdą, niesprawiedliwą i niczem nieuzasadnioną, której my tolerować nie możemy.

Faktem jest, że w chwili katastrofy mieliśmy i liczebną i techniczną przewagę nad przeciwnikiem. A zatem źródło zła musiało leżeć **poza wojskiem.**

W planie wojennym było, aby w pościgu za pobitym nieprzyjacielem, dojść tylko do Złotej Lipy. Od tej linii marsz na wschód **z powodu zerwania mostu pod Pilichowem i przerobienia kolei na szerokotowe, wymagał odpowiedniej organizacyi zastępczych środków komunikacyjnych.**

Od tej linii, każdy skok kilkudziesięciokilometrowy wprzód, wymagał **kilku dni pracy na tyłach armii,** zwłaszcza przy naszych zasobach technicznych.

Cierpliwość i spokój musiały być jedną z naszych broni.

Tymczasem namiętności patryotycznej agitacyi, **naganka wiecowych laureatów** na poszczególnych przełożonych w wojsku, lament niecierpliwości wyrosłej niezawodnie z najzacniejszych sentymentów, i wreszcie **nieszczęsne intrygi, które dla partyjnych ambicyi każdą rzetelną pracę u nas podkopywać muszą, wpłynęły na zaćmienie interesu wojskowego i twarde względy wojennego rzemiosła podporządkowały względom politycznym.**

Można pragnąć, aby rodaków wyrwać jaknajszybciej z pod buta ukraińskiego, ale dążyć do tego musi się z surowym obliczeniem warunków rzemiosła wojennego, a nie sentymentu patryotycznego podniecanego troską o familijne nieszczęścia.

Na takim gruncie samodzielność przeradza się w samowolę. **Samowola zaś w robocie zbiorowej jest niedopuszczalną".**

Skreśliwszy następnie znany naszym czytelnikom obraz jak to bezplanowe parcie naprzód spowodowało wytworzenie się istnej **szachownicy własnych i cudzych wojsk,** przyczem gorliwcy intrygi, rozszerzając wśród wojska fałszywe alarmy, iż dowództwo naczelne nie chciało zasadniczo wojsk posuwać dalej, dopięli tego, że spowodowali **zdeprymowanie wśród żołnierzy,** którzy się poczuli wyzyskiwanymi przez czynniki, nie mające do tego prawa.

To **„kukułcze jajo" cywilów — wydało płód kukułczy: wytrzymałość żołnierza prysła...**

I przyszła była katastrofa.

„Naprawić te błędy mógł tylko autorytet Komendanta Piłsudskiego. Obecnością swą na froncie musiał Komendant zadać kłam szkodliwym wiadomościom. Czujnością swą, która zna dolę żołnierskiego życia, musiał Komendant skupić nerwową siłę żołnierza i odświeżyć go moralnie.

Bezwzględnością swą musiał położyć Komendant kres samowoli jednostek, które zapomniały o granicach funkcyi, które im zostały powierzone. To osobiste wkroczenie autorytetu Komendanta Piłsudskiego okazało się ostatecznie koniecznem i dla tych komitetów, które świadomie się okłamały, ale w krytyczny dzień nie były zdolne spożyć następstw własnego błędu, dając sobą widowisko godne litości i śmiechu.

A że sytuacya była nagląca, więc opanować ją można było tylko ryzykownymi środkami.

Więc też Naczelny Wódz z największem narażeniem samego siebie, wychodził na opuszczone przez nasze wojska punkty wypadowe, które koniecznie utrzymane być powinny ze względu na skuteczność naszego uderzenia, które najbliższego dnia musiało być przeprowadzone. Jest to forma najgroźniejszego karcenia szeregów, gdy Wódz Naczelny zjawia się tam, gdzie winny stać obserwacyjne posterunki.

W dniu pierwszego ataku szedł Komendant w pierwszych liniach tych jednostek bojowych, które były najbardziej moralnie rozbite, aby żołnierze skupieniem własnej wytrzymałości, wobec samych siebie usprawiedliwić musieli ten zaszczyt, że im właśnie powierzono bezpieczeństwo Naczelnika. Jest to forma najsurowszego spojrzenia na żołnierza, gdy Wódz Naczelny czuje się zmuszonym stanąć z nim w jednym szeregu.

W dniu osiągnięcia nakazanego zadania był Komendant wśród tych szeregów, którym groziło rozluźnienie po dokonanym trudzie, aby troskliwością swą skupić w nich zdolności organizacyjne. Jest to forma najgłębszej krytyki, gdy Wódz Naczelny musi wkraczać w rolę oficera inspekcyjnego. I tem tłomaczy się dziwne zjawisko, że pobitego żołnierza, po kilku dniach brania go w garść, można było poprowadzić do skutecznej ofenzywy. Bo każdy żołnierz, którego odpowiedzialności powierzono cząstkę frontu, nie mógł w zatroskaniu się o jego losy pozostać za Naczelnym Wodzem.

W ten sposób masa cofająca się w szkodliwym popłochu, przeszła niezwłocznie do skutecznej, rozważnej kontrakcyi.

Plan głównego uderzenia, przystosowuje się do warunków terenu i własnych zasobów technicznych, zasługuje na osobną uwagę.

W miejsce nadmiernie rozciągniętej linii, w której starano się obsadzić front, skupiono siły pod osłoną naprzód wysuniętych oddziałów obserwacyjnych, których zadaniem być musi utrzymanie czucia z nieprzyjacielem, aby przeciw każdemu jego poruszeniu w odpowiednim kierunku rzucić znaczniejsze, a wypoczęte jednostki bojowe z zapewnieniem sobie w ten sposób zawsze przewagi liczebnej. Wielkie przestrzenie terenu odkrytego i silnie opadającego ku wschodowi wyminięto, aby go oczyścić z nieprzyjaciela atakami flankowymi i uniknąć zbytecznych, a niechybnych tu strat własnych. Każde przesunięcie frontu wprzód przygotowanie znajduje w odpowiedniem podprowadzeniu technicznych urządzeń.

W tak poprowadzonej akcyi, żołnierz czuje, że nie jest zbytecznie marnowanym, a twarde względy rzemiosła wojennego odzyskują swe pra-

wa, wobec których zamilknąć muszą wszelkie sentymenty".

Wracając do trucicieli opinii warto wytknąć, jak ingerencyę Piłsudskiego na froncie komentowało endeckie pisemko tutejsze, chwilowo niewychodzący „Dziennik Polski".

Reagując na depesze, donoszące, iż wódz naczelny sam zwiedza najdalej wysunięte pozycye i że automobil jego był ostrzeliwany, pisemko owo dodawało obrzydliwą perfidną uwagę, że: albo jest to bisantynizm w rodzaju tego, z jakim opisywano rzekomą brawurę eks-cesarza Karola, gdy się wybierał na front, albo, o ileby to musiano brać za dobrą monetę — otoczenie komendanta — „troskliwie" dodawał „Dziennik" — nie powinno było się zgadzać na takie narażanie się przezeń **niepotrzebne**.

Organ **przeważnie winowajców katastrofy** śmiał **insynuować**, że Piłsudski, narażał się tylko na papierze, względnie, **podsuwać myśl**, że jego obecność była na froncie epizodem bez znaczenia!

Czy może być coś potworniejszego, niż takie postępowanie? Notabene zważywszy, kto wywołał katastrofalny chaos, który osobiście odrabiać musiał dowódzca naczelny.

Albo pytanie, kto rozpuścił wśród ludności pogłoski, jakoby kompletnie ogołocono front lwowski i to spowodowało katastrofę?

Zapewne, że szersze warstwy ludności cywilnej mogły nie rozumieć tego **załamania duchowego, które zaszło w wojsku skutkiem polityki wiecowej** i tłumaczyć sobie, iż ówczesna nagła zmiana fortuny w działaniach wojennych nastąpiła była skutkiem równie wybitnej zmiany w ustosunkowaniu sił, inaczej mówiąc, skutkiem wycofania licznych pułków polskich. Lecz kto przejrzał poprzednią robotę intrygancką endecyi — ten może podejrzewać, że i w tem ona była czynną; że utwierdzano opinię we wschodniej Galicyi, iż chwilowy krach spowodowało bezwzględne ogołocenie frontu wschodnio-galicyjskiego.

Wszak cała robota endecka na **wszystkich kresach** polega na dowodzeniu, że dane **terytoryum jest rozmyślnie oddawane na pastwę nieprzyjaciela**, albo co najmniej upośledzane na punkcie aprowizacyi i t. p.

A „główna wina" spada wedle tych podszeptów na naczelne dowództwo, które wedle insynuacyi endeckiego posła dr. Załuski w jego pisemku chłopskiem ubiega się tylko o hołdy, a lekceważy obronę granic.

O zamachowcach.

Tow. Reger, omawiając konieczność pomocy dla bezrobotnych zakończył tak obszerną mowę:

Ja kończę z tem, że rozumiem dobrze słowa pana ministra robót publicznych, który mówił o swoim śpiewie łabędzim. Rozumiem dobrze o co chodzi. My wiemy, proszę panów, że nietylko pan Tomczak jest zawsze jasnowidzący i sły szy i widzi jak trawa rośnie, i słyszy i widzi, jak komuniści sprowadzają bomby i granaty i wie o tem, że komuniści chcieli 4-go albo któregoś tam urządzić zamach.

My także wiemy, że i **inne są żywioły, które także o zamachu marzą. My wiemy, że zamachowców tutaj jest dosyć takich, którzy zamachy urządzają**, ale którym to się przypiekło, bo się okazało, że niedołężny zamach nie wart nawet stryczka.

My wiemy, że tych zamachowców jest troszkę więcej jeszcze. I to nietylko ma być śpiew łabędzi pana Pruchnika. Panowie się tak strasznie spieszycie, jak gdybyście chcieli, jak to już gazety wczoraj napisały, na waszym rządzie uczynić zamach, nim jeszcze przyjdzie ten, co was weźmie za uszy i naprowadzi na prostą drogę, jak to było w sprawie odezwy Piłsudskiego w kwestyi litewskiej.

Chcecie, nim Padarewski przyjedzie, zrobić rewolucyę, spróbujcie, czy wam się to uda. Ale się okazuje, że większość tej Wysokiej Izby nie pójdzie **ani z zamachowcami komunistycznymi, ani zamachowcami z prawej strony.**

Sejm musi zająć się sprawą robotniczą.

Sejm musi, po sprawie rolnej przejść bezpośrednio do sprawy robotniczej. Bo dwie te sprawy są osią współczesnych zagadnień i nieodzowne rozwiązanie jednej z nich dokonało się przez poparcie, jakie okazał chłopom proletaryat; dziś, gdy druga z nich domaga się swego rozwiązania, chłopi nie mogą egoistycznie zamknąć się w tryumfie wygranej swojej sprawy. Nie mogą, bo czeka ich jeszcze urzeczywistnienie zapowiedzi, zawartej w uchwale sejmowej — a to bez dalszego poparcia socyalistów jest bardzo, bardzo niepewne.

Tak więc przed Sejmem stoi w całej rozciągłości zagadnienie ustosunkowania się do kwestyi robotniczej.

Proletaryat nie spodziewa się wiele od Sejmu. Proletaryat nie łudzi się, by ogromna większość sejmowa rzetelnie chciała naprawienia jej bytu, nie mówiąc już o rozwiązaniu sprawy robotniczej które dać może tylko rewolucya robotnicza. Ale proletaryat żąda od Sejmu rozwiązania tych spraw, które w ramach dzisiejszego ustroju mogą być rozwiązane, a dadzą klasie robotniczej możność istnienia i rozwoju. Proletaryat domaga się przerwania tego stanu, w którym wskutek bezrobocia skazany jest w ogromnej swej liczbie na nędzę oraz wyrodnienie fizyczne i duchowe. Tego proletaryat się domaga z całą stanowczością i żądania te będzie musiał poprzeć w swoim czasie.

Klasa robotnicza daleką jest od przeceniania swoich sił i znaczenia, lecz również jest daleką od usuwania się w cień w chwili, gdy obchodzące ją bezpośrednio zagadnienia ukazują się na porządku dziennym. I siły swoje rzucić teraz gotów jest robotnik polski w walce o to, co uznaje jako najmniejszą dozę ustępstw, które musi poczynić dzisiaj burżuazya klasie robotniczej. Dlatego też pewni jesteśmy zwycięstwa.

Zyg. Zaremba.

Kwestya waluty.

Komisya skarbowo-budżetowa toczy obecnie narady nad kwestyą projektu walutowego. Chodzi o **zarzucenie projektowanego utworzenia nowej waluty polskiej** i zrównania jej wartości z frankiem francuskim. Obecnie ma nastąpić ujednostajnienie waluty we wszystkich ziemiach polskich i zrównanie jej co do wartości **z marką** niemiecką, przyczem przy wymianie zarówno koron, jak i rubli na nową monetę, za podstawę kursu urzędowego miałby być przyjęty kurs obecny giełdy warszawskiej. To stanowisko rządu spotkało się **z silną opozycyą ze strony posłów galicyjskich.**

Pos. **Diamand** ponowił swój wniosek, postawiony już swojego czasu na plenum Izby i żąda niewprowadzenia nowej waluty polskiej, lecz ujednostajnienia waluty na wszystkich ziemiach polskich w ten sposób, że urzędową walutą byłaby przyjęta na czas przejściowy marka, obok niej zaś obowiązywałaby korona, ostemplowana na marki **w relacyi, ustanowionej przez Sejm.** Takie załatwienie sprawy ma zdaniem posła Diamanda doniosłe znaczenie ze względu na obecne obowiązujące ceny towarów. Wobec rozstrzygnięcia koalicyi, że państwa, które dawniej wchodziły w skład Austryi, mają po niej objąć długi państwowe, pożyczkę wojenną i noty banku austro-węgierskiego w tych rozmiarach, w jakich znajdują się one na terenie nowo powstałych państw, **wykup przez państwo polskie koron austryackich będzie tem samem spłatą długu,** ciążącego na całem państwie polskiem. Gdybyśmy więc przyjęli niską relacyę korony w stosunku do złotego, to w takim razie państwo swoje zobowiązania finansowe **zepchnęłoby wyłącznie na barki obywateli galicyjskich** i byłej okupacyi austryackiej Królestwa, gdzie obowiązującą monetą jest do dnia dzisiejszego korona, podczas gdy tak bogata dzielnica, jak Poznańskie, byłaby w zupełności wolna od tego ciężaru.

Z ruchu socyalistycznego.

Jakkolwiek ostateczny cel do którego dążą wszyscy socyaliści, wszystkich odcieni jest w znacznej przynajmniej mierze wspólny, jednak zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że istnieją rozmaite poglądy, w jaki sposób należy dążyć do tego celu.

Wśród towarzyszy austryackich kierunek opozycyjny do oficyalnej polityki partyi uzyskał poważniejsze wpływy na Zjeździe w r. 1917, kiedy to tow. Proft zaprotestowała w imieniu 50 towarzyszy, przeciwko wzmagającym się prądom szowinistycznym i polityce narodowościowej, reprezentowanej przez Rennera. Po kongresie tym uzyskał w sprawie narodowościowej przewagę kierunek „lewicowy" reprezentowany przez tow. Bauera.

Od tego czasu nie było w łonie partyi poważniejszej opozycyi. Powodem tego to, że wielu niezadowolonych przeszło do obozu komunistycznego, gdzie oczywiście nie mogli wywierać wpływu na partyę socyalną demokratyczną.

Pod wpływem jednak zbliżających się szybkim krokiem wydarzeń zmuszających do przystąpienia do socyalizacyi i udziału o Zgromadzeniu Narodowem zaczęła się organizować nowa opozycya. „Lewica" ta jakkolwiek zgodna co do samej krytyki **rozpada się na dwa odłamy.**

Pierwszy, **uznaje parlamentaryzm,** uważa jednak, że się w ramach tego systemu nie prowadzi zdeklarowanej klasowej polityki socyalnej. Kierunek ten, reprezentowany przez tow. Rudolfa Goldscheida, **odrzuca koncepcyę dyktatury w formie Rad.**

Drugi kierunek liczniejszy, od pierwszego, **stoi na stanowisku, że tylko dyktatura, może doprowadzić do celu.**

Kierunek ten jest bardzo zbliżony do stanowiska komunistycznego, jakkolwiek istnieją pewne różnice między nim a komunizmem. Parlamentaryzmowi i demokracyi przedstawia dyktaturę Rad. Cała władza w ręce delegatów Rad Robotniczych to hasło wspólne z komunistami.

Różnica jedynie polega na tem, że podczas gdy komuniści prą do urzeczywistnienia tego hasła bez względu na okoliczność, „lewica" zwalcza tę nieoględność **i liczy się z położeniem międzynarodowem i gospodarczem kraju.**

Co do udziału w rządzie i oceny polityki koalicyjnej (wspólnej z burżuazyą), to w wydaniu ostatecznej opinii należy uwzględnić według opozycyi trzy okoliczności.

1) Czy udział w rządzie przynosi korzyści dla proletaryatu i czy partya rządząca może działać rewolucyjnie, tak jak gdyby była w opozycyi.

Odpowiedź na ten punkt wypada przecząca.

2) Socyaliści biorąc udział w rządzie który mimo wszystko jest burżuazyjnym, przyczyniają się, przynajmniej pozornie do obrony istniejącego porządku społecznego.

3) Czy usunięcie się od współudziału w rządach nie da reakcyi sposobności do prześladowań.

Na to opozycyoniści odpowiadają: zakusom reakcyi sprzeciwi się wzmożona czujność frakcyi opozycyjnej.

Usunięcie się zaś od współudziału w rządzie przyczyni się bardzo do uświadomienia klasowego proletaryatu. Burżuazya rządząc sama bez współudziału socyalistów natrafi na takie trudności, że nam sama może odda po pewnym czasie dobrowolnie całą władzę w ręce proletaryatu.

Co do stosunku do innych partyi proletaryackich (komunistów), to należy dążyć do wyrównania istniejących między nimi przepaści.

Dlatego też nie zgadzają się na zbyt ostre występowanie przeciwko komunistom z jednej strony, z drugiej zaś stanowczo **potępiają** krzykactwo i dezorganizacyjną działalność komunistów.

Charakterystycznem jest, że mimo znacznej różnicy w poglądach z oficyalnem kierunkiem partyi **„Lewica"** austryacka **odrzuca stanowczo wszelką myśl o rozłamie.**

* * *

Towarzysze stojący u steru partyi nie lekceważą argumentów lewicy, owszem otwarcie rzeczowemi kontrargumentami wykazują konieczność obecnego kursu w polityce partyi.

Towarzyszka Helena Bauer na łamach tygodnika „Kampf" podaje motywy, które zmusiły partyę do koalicyi z chrześcijańsko-socyalnemi i udziału w rządzie.

Zerwanie z dotychczasową polityką, odrzucającą wszelki współudział w rządzie, jest dla niejednego rzeczą bolesną, ale tego wymagała żelazna konieczność gdyż w przeciwnym razie groziłaby krajowi straszna nędza.

Socyaliści w Austryi są za silni aby mogli usuwać się od rządów, za słabi jednak by mogli wbrew innym stronnictwom zagarnąć władzę niepodzielną w swe ręce.

Gdyby bowiem to się stało, koalicya odcięłaby dowóz wszelkich surowców i środków żywności, kraje zaś alpejskie, w których przeważa żywioł chłopski i klerykalizm nie uznałyby rządu socyalistycznego, mającego poparcie jedynie w większych centrach przemysłu. Siły zaś na przeprowadzenie tego gwałtem, niema z powodu warunków nałożonych przez koalicyę.

Z drugiej zaś strony rząd czysto burżuazyjny nie miałby żadnego autorytetu wśród mas robotniczych, skutkiem czego wybuchałyby ciągle rewolty. Zarówno pierwsze jak i drugie rozwiązanie kwestyi, naraziłoby kraj na zniszczenie i śmierć głodową. Pozostaje więc jedyna droga wybrana przez partyę. Dzięki temu mimo bezrobocia płace nie spadają, owszem nawet idą w górę. W Rosyi i na Węgrzech miasta poprostu wymierają tak, że rząd wysiedla robotników na wsie, aby ich uratować od śmierci, osłabiając w ten sposób sam swoje kadry. W Austryi nietylko, że stosunki żywnościowe nie pogorszyły się, lecz owszem uległy zmianie na lepsze. Trzeba i to wziąć po uwagę, że Rosya i Węgry to kraje rolnicze, podczas, gdy Austrya jest zdana jedynie na przywóz z zewnątrz.

Jeżeli mimo to w Austryi jest lepiej, to tylko dzięki rozumnej taktyce partyi.

Dlatego też ci, którzy są niezadowoleni z dotychczasowych wyników, nie powinni zamykać na istniejące warunki oczu i przyczyniać się w ten sposób do zamącania sytuacyi zamiast, jak oni twierdzą do wyjaśnienia.

Jedność proletaryatu jest rzeczą konieczną, lecz to nie powinno wstrzymywać „lewicy“ od krytyki zgubnej i nieliczącej się z warunkami taktyki komunistów.

Zamiast wzajemnych kwasów, lepiej byłoby, gdyby „lewica“ zwalczała fałszywe wieści o bolszewikach i wykazywała, że upadek rewolucyi rosyjskiej i węgierskiej byłby zarazem pogrzebem idei międzynarodowego socyalizmu.

Kongres Konfederacyi pracy.

Kongres Konfederacyi pracy odbędzie się w Ljonie 15 września — trwać będzie do 21. W tym roku znaczenie jego będzie wyjątkowe. Sprawa przygotowań do przeistoczenia rządu na republikę robotniczą w przyszłości może być na nim postawiona, a w każdym razie programy nawet na „dziś“ mogą być bardzo daleko wysunięte.

Umiarkowany Jonhaux konstatując w „Baaille“ olbrzymią siłę promieniowania Konfederacyi Pracy, pisze, że przyciąga do siebie najwięcej dotąd oporne żywioły, jak funkcyonaryusów rządowych; tłomaczy to tem, że Konfederacya działa ostrożnie i nie puszcza się na lekkomyślne eksperymenty, ale tylko zmuszona, używa metod energicznych dla odniesienia skutków pożądanych.

„Ci, co nam wymawiają naszą akcyę dzisiejszą, mówi Jonhaux, podjętą wskutek daremnego oczekiwania na reformy niezbędne, trwają w uporczywem milczeniu, obojętnie traktują kwestye wielokrotnie przez nas stawiane i propozycye współpracy przy pomocy nowych metod pod warunkiem wspólnego zarządzania interesami.

„Klasa robotnicza nie może czekać bez końca. Któż więc może jej postawić zarzut, że dąży ona do warunków życia normalnego, tak po względem moralnym, jak i ekonomicznym“.

Z zagranicy.

MINISTER DLA SOCYALIZACYI.

Minister dla socyalizacyi w Niemczech — Wissel (z odłamu Szajdemana) napotkał zaraz na wstępie swej działalności n opór nietylko u burżuzyjnych kolegów, lecz nawet towarzyszy partyjnych, przeciwników planów socyalizacyi, opracowanych przez Wissla. Wissel podał się do dymisyi.

KONFERENCYA MIĘDZYNARODÓWKI.

Na początku sierpnia ma się zebrać międzynarodówka socyalistyczna na konferencyę w Lucernie. Z tego powodu tow. Cachin wyraża nadzieję, że konferencya ta nie odbędzie się jak w Amsterdamie przy drzwiach zamkniętych i że zjazd ogólny proponowany w lutym 1920-go roku zostanie przyspieszony. Domaga się tego większość towarzyszy francuskich rozczarowanych niedołężną akcyą biura międzynarodówki. Rada partyjna partyi francuskiej która obradować będzie 14 i 15 lipca ma wydać opinię swą w tym względzie.

SKAZANIE PRZYWÓDCY SOCYALISTÓW SZWAJCARSKICH.

Tow. Robert Grimm, przywódca partyi szwajcarskiej, skazany został jako prezydent komitetu wykonawczego, który w listopadzie ogłosił strajk powszechny, na 6 miesięcy więzienia i 7 bm. rozpoczął odsiadywanie kary. Z tego powodu robotnicy berneńscy urządzili na cześć Grimma burzliwą manifestacyę, której towarzyszył strajk dwugodzinny. Robotnicy rozłożyli się na torze kolejowym, wskutek czego pociąg, który miał odwieźć Grimma do więzienia w góry Alpejskie, spóźnił się o pół godziny.

Przemiany Hervego.

Herve — dawny anarchistyczny socyalista — antymilitarysta, który zatknął flagę narodową francuską w gnoju (jak sam to pisał) — nawoływacz do rewolucyjnych aktów podczas strajków ekonomicznych — a później od czasu wojny krzyczący „Niech żyje car! niech żyje Kołczak“, radzący wystawiać mitraljez przeciw strajkującym robotnikom — ten sam Herve wypędzony z partyi, redaktor burżuazyjnej obecnie „Victoire“, zakłada nową narodową partyę socyalistyczną!

Zjazd metalowców w Warszawie.

W niedzielę 13 lipca rozpoczął się w Warszawie Zjazd bezpartyjnego Zw. Zaw. robotników przem. metalowego.

Sprawozdanie wykazało, że przybyli delegaci z 29 oddziałów z prowincyi i Warszawy.

Delegaci reprezentują 21,081 członków Związku, w czem bezrobotnych 9,574. Ogólna suma gotówki w[illegible]ach oddziałów 19,555 marek i 20,705 kor., oddziały posiadają 17 funkcyonaryuszów płatnych, 18 sekcyi zawodowych, 10 bibliotek. Wszystkie oddziały obchodziły uroczyście dzień 1-go maja.

Obrady rozpoczęły się w obecności 37 delegatów z prowincyi, 32 z Warszawy, 3-ech przedstawicieli Związku met. z Galicyi i Śląska Cieszyńskiego, 3-ech Zw. Zaw. Metalowców, mieszczącego się przy ul. S-to Krzyskiej 13 i zaproszonych gości.

Na wniosek przewodniczącego Związku tow. Porębskiego Zjazd uczcił przez powstanie ofiary krwawego mordu na ulicach Warszawy 3-go lipca. Poczem przystąpiono do następującego punktu porządku Zjazdu: Centralizacya, organizacya i zjednoczenie Związku metalowców.

Niedyskretne pytanie.

Wszystkie pisma obiegła onegdaj wiadomość o ujęciu bandy fałszerzy, podrabiających banknoty 50-markowe. Wszędzie przytoczono obszerne szczegóły, ilustrujące pomysłowość bandy, której wszystkich pochwyconych członków wymieniono bez ogródki z imienia i z nazwiska.

Tak postąpiły wszystkie pisma, oprócz „Dwugroszówki“ endeckiej. Ten wielce miły i ucieszny organik, kierowany przez ludzi „najczystszych idei“, no, i — „najczystszych rąk“, podał dopiero wczoraj opis tego faktu w formie skróconej i oględnej, bez wymienienia nazwiska aresztowanych dotąd fałszerzy.

Czy nie stało się to przypadkiem dlatego, że do grona bandy należał i Kazimierz Szczeblewski, **brat jednego z filarów redakcyjnych „Dwugroszówki“ i endecyi? A może i jeszcze ktoś należał z rodziny dwugroszowych braci?**

Nowe pisma i książki.

„FLOTA POLSKA“ zeszyt I. II. miesięcznik, poświęcony sprawom organizacyi floty polsko-amerykańskiej, Chicago, maj i czerwiec 1919. Pismo, ozdobione podobiznami Piłsudskiego, Paderewskiego, ilustracyami okrętów, podaje wysiłki grupy polskich działaczy w Ameryce, dążących do stworzenia dla Polski floty handlowej. Zawiązane towarzystwo akcyjne będzie wkrótce miało własny statek. Prawie sami robotnicy są udziałowcami.

„POLSKA FLOTA HANDLOWA“ Chicago, 1919, jest streszczeniem poniekąd powyższych zeszytów w formie broszurki pod hasłem wyzwolenia ekonomicznego Polski. Kończy ją życzenie: „Niech powstająca Polska otrzyma z rąk wychodźctwa w Ameryce ten najpiękniejszy podarunek, na jaki zdobyć się mógł robotnik-tułacz polski — niech otrzyma od nas zmartwychwstałą flotę polską!“

„UCZ SIĘ HANDLU“, broszura, wydana w Chicago. Rady, jak kształcić się w handlu amerykańską metodą nauczania zapomocą korespondencyi.

„BIULETYN LITEWSKI“, Warszawa, 1919. Nr. 1. Szereg artykułów dziennikarskich, zebranych w broszurę na temat: żadnej unii z Polską, — zupełna niepodległość Litwy, oparta na demokratyźmie, wypowiadającym się w ludowładztwie we wszystkich przejawach życia narodowego.

„W OBRONIE POLSKIEGO HANDLU“ Sas Roman, Kraków 1919. Głos kupca o przyczynach paskarstwa. „Centrale“ niezawodowców, obsadzone przez protekcyę, rozdzielają tajnie i dowolnie towar pośrednikom - hurtownikom, tak, że drobny kupiec dopiero od nich może nabyć towar po szalonej cenie. Stąd drożyzna. Autor domaga się wolnego handlu, kupieckiej, rzeczowej kontroli nad „urzędem przywozu i wywozu“, rozdziału towarów przez stowarzyszenie kupców, a nie przez lichwiarzy i t. d. Nie drobnych kupców, ale wielkich dostawców wziąć pod dozór — twierdzi autor.

„CZASOPISMO GÓRNICZO-HUTNICZE“ zeszyt VI.: O rudach żelaznych na ziemiach b. Królestwa — Racynalone zużytkowanie węgla — Przemysł naftowy Rumunii przed r. 1917. — Powsz. organizacya przemysłu olaju skalnego w Rzeczypospolitej. pol. — W sprawie dróg wodnych. Zarys układu sieci kolej. w Polsce.

„GŁOSY PRACY“, Warszawa, zeszyt 4-y: Zbrodniarze, — Robotnicy a urzędnicy — Reforma rolna w Sejmie — Odgłosy tygodnia. — Życie ciała. — Życie duszy. — Wiec strajkowy. — Bajka bułgarska. Życie polityczne. — Biali niewolnicy.

KRONIKA.

SMALEC AMERYKAŃSKI czysto wieprzowy w ilości po 50 dkg na osobę w cenie 25 K **za 1 kg** będą wydawały sklepy miejskie i rejonowe **od poniedziałku 21 bm. za odłączeniem kuponu Nr. 6 górnej części legitymacyi zbiorowej.**

CHLEB Z KARAKONAMI wypieka piekarnia „Wiejska“ pod firmą Armer Bernard przy ul. Krowoderskiej. Wypadki spzedaży chleba z rodzynkami wielonożnymi w tej piekarni powtarzają się często. Na uwagi odpowiada właściciel, „że to nic wielkiego i często się to może zdarzyć“.

Z OPERY. W dążeniu do jaknajwiększego urozmaicenia sezonu operowego pozyskało „Towarzystwo operowe“ nowe siły artystyczne do współudziału w przedstawieniach. W piątek 18 bm. rozpoczyna występy p. J. Stępniowski, tenor opery lublańskiej jako Pinkerton w „Madame Butterfly“. Dalszy repertuar: 19. „Carmen“, 20 ppo. „Halka“, wieczór „Cyganerya“, 21 „Trubadur“, 22 „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

P. STANISŁAW DRABIK, uczeń prof. St. Bursy, zaangażowany przez dyrekcyę opery w Poznaniu wystąpi z koncertem własnym w sali Saskiej dziś o godz. 7 i pół wieczorem. Współudział w produkcyi przyjęła utalentowana śpiewaczka p. St. Nowakówna oraz zespół chóralny szkoły śpiewu prof. Bursy. Bilety sprzedaje handel p. Rudnickiego, rynek A—B.

KAMIENICZNIK-DRĘCZYCIEL. Mieszkańcy domu przy ul. Lwowskiej l. 46 w Podgórzu, prze chodzić muszą istne piekło szykan ze strony swego gospodarza p. Batko. Pan ten, w chwilach wolnych od zajęcia — zapewne dla rozrywki — chodzi od mieszkania do mieszkania i zupełnie bez racyi wymyśla lokatorom. Szczególną jego „troskliwością“ cieszy się dziatwa tego domu, której nie pozwala się bawić a nawet chodzić po schodach „bo się zniszczą“! P. Batko nachodzi ustawicznie jednego ze swych lokatorów robotnika K. ojca 5 dzieci, zajmującego mieszkanie w suterynie i nalega by się koniecznie wyprowadził, grożąc biedakowi sprowadzeniem komisyi i wyrzuceniem na bruk! Radzimy p. B. by miast napastować spokojnych lokatorów, poszukał sobie innej uczciwej rozrywki. Nie wypada człowiekowi religijnemu jakim jest p. B. znęcać się ustawicznie nad i tak cierpiącą wiele z powodu tysiąca niedomagań, biedną ludnością! Czyżby szał jakiś opętał kamieniczników w kierunku znęcania się nad lokatorami!

ŻOŁNIERZE ZACZEPIAJĄ przechodzących wieczorem ul. Kamienną koło mostu kolejow. Jak się zdaje wielu osobników przekrada się z okolicznych szpitali wojskowych przeznaczonych dla wenerycznie chorych, zaczepiając wieczorami przechodniów tak mężczyzn jak i kobiety. W poniedziałek wieczór, jeden z żołnierzy zaczepił obywatela W. niechcąc go puścić naprzód, ani wstecz, a w końcu dobył bagnetu, grożąc napadniętemu. Na pytanie p. W. „co się panu należy“ odpowiedział żołnierz: „wszystkie pieniądze“! Nadejście trzech innych żołnierzy spłoszyło napastnika. Możeby władze wojskowe zechciały wysłać w tę okolicę odpowiednie patrole, celem przeszkodzenia ewentualnym nieszczęśliwym zajściom, jakie z powodu braku straży w tej dzielnicy nastąpićby mogły.

OHYDNEGO MORDU dopuścili się nieznani dotąd sprawcy w Bodzanowie koło Podłęża. Wymordowali oni w nocy nożami rodzinę karczmarza Finkelsteina z pięciu osób. Jest podejrzenie, że mordu z zemsty dokonali bandyci, którzy niedawno napadli na karczmę Finkelsteina, a z których jednego zdołano uwięzić.

O ŁAZIENKI DLA KOLEJARZY. Donoszą nam z Nowego Sącza: Łazienki dla personalu kolejowego w Nowym Sączu już od 6-ciu tygodni nie funkcyonują ze względu na to, że panom technikom — zabrać się nie chce do wykrycia wady i jej naprawy. Prosimy szanowną dyrekcyę kolei żeby raczyła zwrócić uwagę na tę karygodną opieszałość, boć nie wszyscy kolejarze mogą odbywać kąpiele w Dunajcu jak to łaskawie radził nam pan naczelnik warsztatów, Suchanek.

ZNIESIENIE PRZEPUSTEK. Naczelne dowództwo zniosło z d. 10 lipca konieczność posiadania przepustek w razie podróży w Galicyi wschodniej na zachód od wschodniej granicy powiatów: Rawa Ruska Gródek Jag., Budki, Dro-

hobycz, Turka i Lwów z powiatem. Na wschód od tej linii pozostają nadal dotychczasowe przepisy.

Z PIOTRKOWA „Dziennik Nar.“ donosi: W niedzielę odbył się tu na rynku olbrzymi wiec ludowy przy udziale 5 tysięcy osób. Uchwalono szereg rezolucyi w sprawie obrad sejmowych, wyrażono hołd Naczelnikowi Państwa, prezydentowi ministrów Paderewskiemu i armii polskiej.

JAK ZA PAŃSZCZYZNY! W dniu 7 bm. przy wypłacie za robotę za okres 4-tygodniowy Franciszek Kalemba, robotnik rolny u obszarnika Chylewskiego w Rzuchowie (powiat Tarnów), zapytany przez tegoż, ile miał dni w pierwszym tygodniu pracy, odpowiedział, że nie pamięta, wie tylko, ile wszystkich dni razem. Na to **Chylewski uderzył go kilka razy w twarz**, a gdy ojciec bitego, Michał, zrobił mu uwagę, że bić nie wolno, rzucił się wówczas na ojca, **uderzył go kilka razy w twarz, przyłożył do piersi rewolwer i krzyczał, że go zabije**, a gdy tenże zapytał go „zaco mię pan będzie strzelał“, **chwycił go za piersi i zrzucił z ganku (przez poręcze) z wysokości półtora metra na betonową posadzkę, skutkiem czego Kalemba stłukł sobie rękę i nogę i rozdarł koszulę.** Rozprawiwszy się w ten sposób z ludźmi pracy, ten wypasiony obszarnik oświadczył im, że więcej do roboty ich nie chce, nie wypłaciwszy nawet należności za wykonane przez nich prace w ciągu wspomnianych wyżej 4-ech tygodni. Synowi Stanisławowi (fornalowi) zagroził natomiast, że jeśli się ujmie za ojcem i bratem i nie wyrzuci ojca z domu (ojciec mieszka razem z nim w czworaku), to wypłaci mu (tylko!) za miniony kwartał i ze służby wydali, wstrzymawszy mu również wypłatę.

P. Chylewski mówił ponadto dużo do swojej służby o organizacyi, żeby nie chodzili na żadne wiece, zgromadzenia itd., że Kalembę, Gagatka i Malinowskiego wsadzi do kryminału!... Obszarnicy zaczynają hulać, chcąc się zemścić na służbie folwarcznej, która zaczyna się organizować pod „Czerwonym Sztandarem“.

Z życia partyjnego.

RADY ROBOTNICZE I KOMITETY MIEJSCOWE P. P. S. wzywa się o natychmiastowe przysłanie **sprawozdania z działalności za miesiąc maj i czerwiec**, gdyż sprawozdania te muszą być przedłożone centralnemu komitetowi. Na przyszłość sprawozdania mają być przesyłane co kwartał.

Sekret. Komitetu wykon. P. P. S w Krakowie.

OGÓLNE ZEBRANIE FESTYNOWE odbędzie się w czwartek 17 bm. w Związku Stow. rob. Dunajewskiego 5 o godz. 7 wiecz.

Z ORGANIZACYI KOBIET W PODGÓRZU. — Zgromadzenie kobiet odbędzie się we czwartek 17 b. m. w Domu Robotniczym o godz. 7 wieczór. Dalszy ciąg dyskusyi, rozpoczętej na zebraniu zeszło tygodniowem.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY MURARZY odbędzie się w czwartek dnia 17 lipca br. o godzinie 6-tej wieczór. **Sprawy nader ważne obecność wszystkich konieczna.**

BACZNOŚĆ TOWARZYSZE PIEKARZE! W niedzielę 20 lipca o godzinie 10 rano w sali Kasy chorych, I. p., odbędzie się **Walne zgromadzenie rob. piekarskich.** Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

BACZNOŚĆ MALARZE! W dniu 22 lipca (wtorek) o godz. wpół do 6 wieczorem odbędzie się w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego l. 5 II. p. **Zgromadzenie robotników malarskich. Sprawy bardzo ważne!** Zarząd I. i II. grupy.

WALNE ZGROMADZENIE mistrzów stac. expedytentów poc., zawiadowców stac., telegrafistów 20 lipca 1919 o godz. 17 w sali Szkoły kolej. Kraków. Porządek dzienny: 1) Odczytanie ostatniego protokołu zebrania; 2) Odczytanie pracy kierownika Sekcyi r. kol. Wolfa; 3) Przygotowanie materyału na Walny Zjazd Pracowników Kol. Polsk. dnia 27—29 lipca br. w sali Strzeleckiej Kraków. **Kleczkowski**, mp.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI wszystkich kategoryi t. j. stolarze, rzeźbiarze, stelmachy, kołodzieje, tapicerzy, cieśle, robotnicy tartakowi i leśni, fabryk mebli giętych i t. d. **przystępujcie do Związku robotników przemysłu drzewnego w Polsce.** Konferencya robotników drzewnych odbyła d. [illegible] b. r. w Krakowie obesłana z byłego zaboru austryackiego uchwaliła statut Związku rob. drzewnych i wzywa wszystkich robotników tego przemysłu do wstępowania do organizacyi dla obrony grupy wspólnych interesów. Wszystkie grupy, stacye i Towarzysze w sprawach Związku i zakładania nowych grup, zwracać się na adres sekretarza Związku: Kraków, **Jaroszewski Bolesław, Dunajewskiego 5.**

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1319).